

GŁOS WĄBRZEŃSKI

Przedpłata: w kwartalnym 1,50 zł i 4 od pocztowem przez pocztę 20 gr w tygodniu. W przedpłacie nie wliczamy kosztów dostarczenia, dlatego prosimy o przeliczenie kosztów dostarczenia do miejscowości, w których nie ma punktu pocztowego. Za dostarczenie odpowiadają nie przedpłaćcy.



Ogłoszenia: Za ogłoszenie pobiera się od wiersza (1 linia) 10 gr, za reklamę na 1 wiersz 30 gr. Rabaty udzielone są przy częstym ogłoszeniu. „Głos Wąbrzeński” wychodzi trzy tygodnie w tygodniu, w poniedziałek, środę i piątek. Skrytka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 8. Telefon 83. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Sroda Brygidy wdowy
Czwartek, Dyonizego b. m.
Piątek, Franciszka Borg.

Dziś wschód słońca	6,10	zachód	5,25
Jutro „ „	6,12	„	5,23
Pojut. „ „	6,14	„	5,21

Nr. 118

Wąbrzeźno, czwartek 9 października 1930 r.

Rok X

Nowiniarze bez skrupułu

Plotkarstwo, rozsiewanie kłamliwych wiadomości w jakimkolwiek bądź celu a nawet bez żadnego celu i tylko sztuka dla sztuki, dla samej nieraz ciekawości jakie to zrobi wrażenie — to stara nasza polska wada.

Jeszcze przed dwustu laty wojewoda Jan Stanisław Jabłonowski wydał drukiem książeczkę pod tytułem „Skrupul bez skrupułu”, którą poświęcił „grzechom narodu naszego”, które zauważył u współczesnych sobie rodaków lat temu dwieście.

I już wówczas wojewoda Jabłonowski pisze o rozsiewaniu fałszywych „nowin”.

„Rzecz jest — powiada — bardziej w Polsce niż gdzieindziej zwyczajna i wcale za grzech nie miana”. Spotykał Jabłonowski nawet usprawiedliwienie plotkarstwa w Polsce, bo chociaż kłamstwo się potem wyda, „dobrze ludzi i tydzień w dobrej nowinie potrzyma!”

Oczywiście każdy taki „fałszywy nowiniarz” sam już sobie określa, co uważać za „dobrą nowinę”, w której chciałby potrzymać swych rodaków choć tydzień — naturalnie nowina ta ma być dobrą dla niego samego, nie zaś dla bliźniego, któremu nią tak skwapliwie służy.

Prawda, którą porusza wojewoda Jabłonowski, niestety jest i dziś jeszcze prawdą i nic się pod tym względem nie zmienił charakter Polaka.

Ale jeśli nie zmieniła się ta przywara, to zato powiększyła się łatwość „rozsiewania fałszywych nowin” dzięki prasie, dzięki rozpowszechnieniu się „kłamliwych gazet rozsiewaczy”, którzy w czasach Jabłonowskiego jeszcze ani tego zasięgu, ani tych wpływów nie mieli.

„Fałszywa nowina” stała się już rzeczą codzienną, a nie przesadzimy mówiąc, że demoralizacja prasy już sięgnęła tak daleko, że wytworzył się już typ czytelnika, czyhającego na ową plotkę, pragnącego „fałszywych nowin”, byleby posiadały ostro smaczek sensacji.

A i sami „nowiniarze” stali się mniej wymagający.

Dawniej za ambit sobie uważali, choć tydzień „w dobrej nowinie potrzymać — dziś kilka dni, ba nawet kilka godzin wystarczy, by zadowolnić „nowinkarza”.

Na giełdzie „nowin” widocznie potaniało. Są dziś nawet i takie pisma, które uważają plotkarstwo wprost za A. B. C. obowiązków dziennikarstwa polskiego!

Są redaktorzy, jak n. p. ów pan red. Jan Sommer z Warszawy, którzy wyrok sądu, skazujący za rozsiewanie nie tylko fałszywych, ale i cudziej sławie szkodzących „nowin” przyjmują ze zdziwieniem, z oburzeniem, a ich kłamliwe gazetki starają się z odchodzącego do więzienia nowiniarza, zrobić „bohatera narodowego”, który za „złotą wolność”, w obronie „dobrego ładu w Ojczyźnie” ciężkie ponosi przesładowanie.

Psuje się ten „dobry ład” w Polsce, ginie ta „złota wolność”, skoro nie wolno nowiniarzowi rozsiewać swych kłamliwych wiadomości, o których mówi Jabłonowski, że w swych skutkach „rozrywają jedność w Polsce, czynią dywizje i rozdwojenia w ludziach”.

A okres, który się zbliża, okres wyborów, toż zawezwał był wymarzony raj dla nowiniarzy!

Już dzisiaj warszawski „ABC”, toruńskie „Słowo Pomorskie” prześcigają się z warszawskim „Robotnikiem”.

Już „ABC” rozgłasza o aresztowaniu wraz z Korfantym 5 posłów śląskich Tempki, Adamka, Kędziora, Sikory i Kopcza — co okazało się wierutnym kłamstwem, ale „potrzymało w dobrej nowinie” tych byłych posłów przez kilkadziesiąt godzin odbierając im apetyt może nawet i na dłużej.

Idą czasy wielkie.

Ogłoszenie listy państwowej Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem z nazwiskiem Józefa Piłsudskiego na czele, podnosi wybory obecne do znaczenia wielkiego zadania, które stoi przed całym obozem, reprezentującym ideologię Marszałka Piłsudskiego.

Już orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, uzasadniające rozwiązanie sejmu i senatu, wskazało na wagę zarządzonych wyborów, które mają wyłonić ciała parlamentarne, zdolne do pracy nad naprawą ustroju Rzeczypospolitej. Nazwisko Józefa Piłsudskiego na czele listy państwowej wagę tę podkreśliło i nadaje wyborom obecnym znaczenie wielkiego momentu historycznego.

Na szale akcji wyborczej rzuca swe nazwisko twórca i budowniczy Polski Odrodzonej. W nazwisku Józefa Piłsudskiego streszcza się wszystko. — Krwawe walki z najazdem, które obudziły duszę narodu w niewoli, czyn zbrojny, bagnietem wykreślający na mapie Europy granice Państwa Polskiego. A później prace nad ukształtowaniem organizmu państwowego, ostre veto przeciw swawoli i przestrostowi partyjnicstwa w Polsce.

Jako zadanie naczelne, jako główną troskę doby bieżącej, wskazał Józef Piłsudski, zgodnie z Prezydentem Rzeczypospolitej — na naprawę ustroju państwowego. Naród polski musi skupić się

i stanąć dokoła swego Wodza. Wymaga tego dobro i przyszłość Rzeczypospolitej, a nawet samo Jej dalsze niepodległe istnienie. To też nowy Sejm który społeczeństwo ma wybrać w dniu 16 listopada, musi być doбором ludzi, których nazwiska, cała przeszłość i praca dla dobra państwa dadzą gwarancję, że w nowych ciałach ustawodawczych będą pracować z istotną troską i poświęceniem nad znalezieniem takich form nowego ustroju, które Rzeczypospolitej zapewniąby ustalenie bytu państwowego na mocnych i zdrowych podwalinach.

W ślad za nazwiskiem Wodza Narodu znajdujemy na liście państwowej B. B. W. R. nazwiska bliskich współpracowników, jak: Stawek, Światalski, Prystor, Koc, Car, Miedziński, Boerner, ks. Żongolowicz, Bojko, Makowski, Czerwiński, Polakiewicz, Kościalkowski, Staniewicz, Miedziński, Pierracki, Hołowko, Starzyński, Jędrzejewicz, Krzyżanowski i wielu innych, obok nazwisk rolników, robotników, pracowników umysłowych, przedstawicieli wolnych zawodów i państwowo usposobionych mniejszości narodowych.

Lista państwowa B. B. W. R. zespala w sobie nazwiska ludzi, pochodzących ze wszystkich warstw społecznych, łącząc dla dobra interesu państwa i podporządkując interesy partyjne, klasowe i regionalne.

Straszna katastrofa sterowca

London, 6. 10. Biuro Reutera donosi z Paryża:

Sterowiec „R. 101” uległ wczoraj o godz. 2,30 koło Beauvais strasznej katastrofie.

Stanął on nagle w płomieniach i spadł. Z ogólnej liczby 58 pasażerów i członków załogi ocalało tylko 8 osób; reszta — 50 osób poniosło śmierć.

Pozostali przy życiu odnieśli poparzenia i zostali przewiezieni do szpitala w Beauvais.

Szczegóły katastrofy.

O katastrofie sterowca „R. 101” donoszą następujące szczegóły:

Sterowiec leciał na niewielkiej wysokości nad miastem, walcząc z gwałtownym wiatrem, gdy nagle jak zeznają naoczni świadkowie, ukazał się olbrzymi płomień. Sterowiec spadł i rozbił się, grzebiąc pod swymi szczątkami wszystkich 58 pasażerów, z których jedynie 8 osób z ciężkimi popa-

rzeniami uszło z życiem. Dostęp do sterowca jest niemożliwy z powodu szalonego żaru.

Na miejsce katastrofy udał się francuski minister lotnictwa.

Angielski minister lotnictwa wśród zabitych.

Wśród zabitych znajduje się angielski minister lotnictwa lord Thomson, oraz, jak w ostatniej chwili oficjalnie potwierdzają, szef lotnictwa cywilnego, Sir Leston Branker.

Śmierć podczas katastrofy ponieśli również komendant sterowca, major Scott, oraz jego zastępca. Major Smott dowodził nieszczęśliwym sterowcem „R. 101” już podczas jego pamiętnego lotu nad Atlantyką do Kanady, a swego czasu był również komendantem sterowca „R. 34”, który kilka lat temu dokonał pierwszego lotu transatlantyckiego.

—o—

Aresztowanie b. posła Kwapińskiego i innych.

W nocy z 3 na 4 października aresztowano w Warszawie b. posła z P. P. S. CKW. Jana Kwapińskiego z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Sosnowcu. B. poseł został aresztowany na podstawie artykułu 129 k. k. za podburzające przemówienie wygłoszone na wiecu w Olkuszu. Przewieziony samochodem do Sosnowca był poddany przesłuchom przez sędziego śledczego p. Pstro-

końskiego, poczem aresztowanego przewieziono do więzienia w Mysłowicach. Równocześnie otrzymujemy wiadomość ze Lwowa o aresztowaniu b. posła ukraińskiej partji pracy adwokata Zachidnego, a z Wilna, że na terenie tamtejszego województwa osadzono w areszcie b. posłów Adamowicza i Szapiela.

To same „ABC” ogłasza dalej (już po odejściu red. Sommera, który musiał mieć dobrych i „wyrobionych” następców), że osławiony ksiądz Okoń kandyduje na posła na liście Bloku rządowego! — Książko Okoń! — I tego długo nie udało się potrzymać, ale jeżeli ktoś uwierzył, to i tak czysty zysk. Mój Boże, takie czasy dzisiaj przyszły, że trzeba zadowolić się małym. Duży obrót mały zysk — nowoczesna zasada należąca także do ABC nowiniarstwa.

A już napewno przy tej zasadzie dużego obrotu ani sprostowania szybko nie wydadzą i prokurator nieda rady.

Nie da rady napewno, — coś musi się przesłiznąć, coś musi zostać.

A więc do roboty podjadki gazeciarni polskiego!

Rozgłaszajcie niebываłe wyniki strajków generalnych, których nikt nie zdołał zauważyć, torturujcie uwieczonych posłów, strzyżcie im głowy w Brześciu nad Bugiem, golcie im te głowy, „by im włos z głowy nie spadł”, kłamcie, lżyjcie — byle prędko, byle prędko!

Duży obrót mały zysk!

✗

Jeden obowiązek dla wszystkich!

P. T.

Czytelnikom przypominamy uprzejmie, że w piątek upływa termin zamknięcia list wyborczych. — Każdy głos utracony przez listę prorzadową umożliwia **dojście do władzy socjalistom i komunistycznym wyzwolencom!**

BYLI WICEMARSZAŁEK WOŹNICKI

nauczycielem na Pomorzu.

Byli wicemarszałek Sejmu i były poseł Woźnicki, który przed wyborem zajmował stanowisko nauczyciela w Warszawie, został przeniesiony jako nauczyciel na Pomorze.

„Kto wąpi w Ligę, wąpi w ludzkość” — wołał przez Zgromadzenia.

GENEWA, 4. 10. Przewodniczący Zgromadzenia Titulescu zamknął 11 sesję Zgromadzenia przemówieniem, przyjętem licznym aplauzem. W przemówieniu tem dał Titulescu rzut oka na całokształt problemów, które omawiane były na tegorocznej sesji zgromadzenia. Należy stwierdzić, — mówił Titulescu, — że mamy do zanotowania zaznaczony postęp. Ważnym zagadnieniem jest przedewszystkiem problem unji europejskiej, który już figuruje na porządku dziennym obrad Zgromadzenia. — Z kolei mówca dziękował sir Erikowi Drummondowi, poczem podkreślił zasługi ustępującego dyrektora działu gospodarczego i finansowego sir Arthura Saltera. W końcu swego przemówienia Titulescu sławił gorąco Ligę Narodów. „Kto wąpi w Ligę, ten wąpi w ludzkość”. Słowa te zostały przyjęte burzliwymi oklaskami.

KONSZACHTY HITTLERA Z HEIMWERA.

Wiedeń. — Obiegają tutaj pogłoski, jakoby Hitler miał wystosować do ministra spraw wewnętrznych pismo z żądaniem ustąpienia z gabinetu. W związku z powyższym szeroko omawiana jest możliwość tajnej współpracy austrjackiej Heimwehry, której wodzem jest minister Stahremberg z hitlerowcami.

Nowy prorok wiejski

ŚCIAGA TŁUMY OKOLICZNYCH WŁOŚCIAN.

We wsiach powiatu sieradzkiego gruchnęła wieść, że we wsi Józefów syn miejscowego stelmacha Stefan Kowalczyk miewa cudowne widzenia. Pogłoska lotem błyskawicy obiegła wszystkie wsie i spowodowała napływ licznych pielgrzymek do chaty stelmacha.

Jak głosiła wieść, chłopiec miał pierwsze widzenie na pastwisku i opowiadał o nim towarzyszom — pastuchom. Obecnie miewa widzenia również w domu. Mały „prorok” oczywiście analfabeta wygłasza do przybyłych „kazania” oraz przepowiada przyszłość.

Sprawą cudownych „objawień” zainteresował się proboszcz miejscowej parafii, który stwierdził, że chłopak w swoich kazaniach posługuje się cytatami z Ewangelji, których wcale nie rozumie. Cytatów tych bezwątpienia nauczył go ojciec, a łatwość wysławiania się i bujna fantazja chłopca zrobiły z niego wiejskiego „proroka”.

Proboszcz wszczął starania o umieszczenie chłopca w zakładzie wychowawczym celem dalszego badania zaobserwowanych objawów.

Po strasznej katastrofie sterowca.

BEAUVAIS. Przyczyna katastrofy angielskiego sterowca „R 101” pozostaje tajemnicą. Ani uratowani, ani świadkowie katastrofy nie mogą rzucić żadnego światła na powody pożaru sterowca. Ustalono, że katastrofa zdarzyła się o godz. 2,10 rano, gdyż znaleziono zegary, które o tej godzinie stanęły. Mieszkańcy wsi Allone twierdzą, że pożar powstał jeszcze w powietrzu i jeszcze w powietrzu nastąpiła pierwsza eksplozja. Druga eksplozja nastąpiła zaraz potem w chwili zderzenia z ziemią. Według opowiadań jednej z wieśniaczek sterowiec jeszcze w powietrzu rozpadł się na dwie połowy.

Z płonącego sterowca przed zetknięciem się z ziemią wyskoczyło trzech ludzi i po ochłonięciu z kontuzji, mimo ran pośpieszyli oni z ratunkiem załodze, pozostawanej w kabinach. Również z pomocą pośpieszyli świadkowie katastrofy.

Wszelka pomoc okazała się jednak bardzo utrudnioną skutkiem olbrzymiego żaru. Największa kabina została zdruzgotana przy zetknięciu z ziemią, a znajdujący się w niej pasażerowie, w oczach ratujących płonęli żywcem, napróżno usiłując wydostać się z kabin. Również dotarcie do nich okazało się nie możliwe; wszyscy spalili się. Część załogi, zdaje się poniosła śmierć przez zatrucie gazami, poczem dopiero spłonęła. Tak przynajmniej można wnioskować z opowiadań ocalałych.

Partje przed wyborami.

LISTA STRONNICTWA NARODOWEGO.

Warszawa. — Dnia 6 bm. Stronictwo Narodowe złożyło na ręce generalnego komisarza wyborczego państwową listę kandydatów do Sejmu i Senatu. Lista kandydatów do Sejmu obejmuje 55 nazwisk. Na czele jej figurują pp. Trąpczyński, Rybarski, Dębski, Zwierzyński, Gabriela Balicka, Stroński i t. d. Państwowa lista Stronictwa Narodowego do Senatu obejmuje 17 osób. Na czele jej stoją pp. St. Głabiński, Joachimiak, Bartoszewicz i t. d.

PPS. FRAKCJA.

Jak nas informują z PPS. Fr. Rew. do ostatniej chwili walczyły ze sobą dwa kierunki: zwolenników sojuszu wyborczego z Bezparyjnym Blokiem i zwolenników samodzielnej listy.

Zwyciężyli zwolennicy samodzielności pod wodzą posła Jaworowskiego. W związku z tem odrzucili propozycję kandydowania b. posłowie: Marjan Malinowski (Wojtek), b. prezes klubu poselskiego Julian Smulikowski i Antoni Pączek.

Wobec tego pierwsze miejsca na liście państwowej PPS. d. Fr. Rew. zajmą: Rajmund Jaworowski, Praussowa, Wacław Preiss, Medard Downarowicz, Zygmunt Gardecki, Szczypiorski, Biniżkiewicz.

CENTROLEW.

Warszawa. — Lista Centrolewu obejmuje 100 osób. Na czele jej stoją jak już donosiliśmy marsz. Daszyński, Maksymilian Malinowski, J. Dąbski, Wincenty Witos, St. Jankowski (NPR.), Lieberman, Wrona itd.

SJONIŚCI.

Warszawa. — Sjonisci Małopolski postanowili iść do wyborów na jednej liście państwowej z innymi ugrupowaniami sjonistycznymi. Na czele tedy listy sjonistycznej stoi były poseł Grünbaum, na czele listy bloku gospodarczego rabin Horodki z Łucka, na czele listy Bundu Ehrlich.

Dymisja gabinetu rumuńskiego.

Bukareszt. — O godz. 15-tej król przyjął w Sinaja premiera Maniu, który przedstawił mu dymisję gabinetu, motywując swe ustąpienie złym stanem zdrowia. Maniu zaznaczył, że już przed kilku miesiącami zapowiadał, że z powodu choroby będzie musiał ustąpić.

Zgłiszca balonu przedstawiają straszliwy widok. Gdy tylko było można dotrzeć do spalonych kabin, wydobyto stamtąd szereg zupełnie zwęglonych ciał. Niektóre ciała napół spalone, zostały rozpoznane. W szczególności rozpoznano zwłoki Lorda Thompsona, angielskiego ministra lotnictwa i zwłoki dyrektora lotnictwa cywilnego Branckera który miał jeszcze monokl w oku. Ogółem poniosło śmierć 46 ludzi. Uratowało się 7 mechaników i radiotelegrafista.

W angielskim ministerjum lotnictwa panuje wielkie przygnębienie z powodu straszliwej katastrofy sterowca „R 101”, w której zginął cały sze-

król, przyjmując dymisję, wyraził premierowi podziękowanie i powierzył ustępującym ministrom tymczasowe pełnienie dotychczasowych obowiązków. Jutro o godz. 9 rano zbierze się rada ministrów.

reg przedstawiciele lotnictwa Anglii i Dominjów. Przyczyny katastrofy nikt nie może wytłumaczyć, gdyż zdaniem fachowców, sterowiec i jego maszyny przed odlotem funkcjonowały bez zarzutu. Zeznania świadków również nie rzucają światła na przebieg katastrofy. Być może, najznamienniejszy jest fakt znalezienia jednego steru o 1 i pół kilometra od miejsca katastrofy, co wskazywałoby, że oderwał się jeszcze przed uderzeniem o ziemię. Podobnie niektórzy ze świadków utrzymują, że tuż przed katastrofą sterowiec kręcił się ponad doliną jakby nie słuchając sterów.

Ciała ofiar zostaną przewiezione do Anglii.

Wiadomości z Pomorza i całej Polski

— **Nie będzie sądów Powiatowych.** Ministerstwo sprawiedliwości wystąpiło z wnioskiem do Rady Ministrów o zmianę nazwy sądów powiatowych. Dawne sądy pokojowe już trzykrotnie zmieniły swoją nazwę. Rozporządzenie Prezydenta o ustroju sądów powszechnych wprowadziło zmianę terminologii, zastępując dawną nazwę „sąd pokoju” p.zez „sąd grodzki”. Sejm uchwalił następnie poprawkę do wymienionego rozporządzenia. Nowela ta wprowadziła zamiast nazwy „sąd grodzki” nazwę „sąd powiatowy”. Obecnie ministerstwo sprawiedliwości projektuje powrót do poprzedniej nazwy, t. j. sądu grodzkiego, która bardziej odpowiada charakterowi dawnych sądów pokojowych.

— **Wrocki,** pow. brodnicki. (Olbrzymi ziemniak). P. Mrozowski z Wrock znalazł na swoim polu olbrzymi okaz ziemniaka, ważący 2 i pół funta. Świadczy to o niezwykłym urodzaju ziemniaków w powiecie brodnickim.

— **Przyjaźń,** pow. kartuski. (Wybryk natury.) W ogrodzie nauczyciela p. Zmudzińskiego w Przyjaźni zakwitły powtórnie truskawki. Niezwykłe to zjawisko wywarło zaciekanie u miejscowej ludności.

— **Chojnice.** (Ukaranie gadatliwego Niemca). Tutejszy sąd powiatowy skazał Niemca Wojciecha Landmessaera z Perzmionki, powiat chojnicki, na 150 złotych grzywny względnie 3 tygodnie więzienia za to, że w oberży Piszki w Deręgowicach rozszerzał fałszywe wieści, mianowicie, że Hindenburg przybędzie na Pomorze wraz ze swoją armją i wszystkich Polaków utopi w jeziorze Charzykowskim, jak to uczynił na Mazurach z Rosjanami.

— **Hel.** (Rybaczy polscy uratowali niemiecki żaglowiec). W ostatnią niedzielę z powodu silnej burzy na Bałtyku niemiecki żaglowiec „Werf Heinrich von Dorubusz” szukał schronienia w zatoce Puckiej. Podczas krążenia został on wyrzucony na mieliznę obok boji „Stary Hel”. Sposzregli go rybacy helscy i pośpieszyli załodze żaglowca na ra-

tunek. Załoga kutra helskiego po przeładowaniu części towaru z zagrożonego żaglowca, zdołała uratować statek wraz z załogą. Żaglowiec był załadowany cukrem, który przewożono z Gdańska do Hamburga.

— **Czempin.** (Straszna katastrofa samochodowa). Straszna katastrofa samochodowa wydarzyła się pod Czempinem. W Krzywiniu w powiecie kościańskim odbywało się w sobotę uroczyste wprowadzenie w urząd nowego burmistrza. Na uroczystość przybył wojewoda poznański, oraz zjechało się szereg burmistrzów z innych miast, m. in. prezes Związku Burmistrzów, burmistrz miasta Szamotuł Scholl. Po uroczystości późnym wieczorem burmistrz Scholl i burmistrz Witkowiak Neumann udali się w podróż powrotną samochodem inż. Jankowskiego z Poznania, który sam zasiadł przy kierownicy. W towarzystwie jadących znajdował się również p. dr. Owsiany z Szamotuł, jako czwarty pasażer. W pewnym momencie na szosie między Sremem a Czempinem, gdy auto posuwało się z zawrotną szybkością, samochód z niewiadomych powodów — prawdopodobnie defekt kierownicy, — na skręcie wpadł gwałtownie na barierę mostku, rozbijając się doszczętnie. Skutki katastrofy były tragiczne. Burmistrzowie Scholl i Neymann zginęli na miejscu. Inż. Jankowski został ciężko ranny, a dr. Owsiany, nader szczęśliwym zbiegiem okoliczności, odniósł tylko lekkie kontuzje. W chwilę potem nadjechało auto p. Stanisława Żółtowskiego z Kadzewa, który udzielił rannym pomocy i zabrał ich oraz zabitych do Sremu. Na miejsce wypadku zjechała komisja sądowo-lekarska, która stwierdziła przyczyny tej okropnej katastrofy.

— **Trzebień.** (Zabita od pioruna). W dniu 30. ub. miesiąca o godz. 10,50 przed poł. podczas szalejącej burzy uderzył piorun w pasącą w polu bydło Marję Kosińską, oddaloną o 100 mtr. od zagrody. Kosińska, która była w stanie błogostawionym, zabita została na miejscu.

Pierwszy w dobie Polski Odrodzonej Ksiądz - Minister w Brodnicy.

Podana przez nas wiadomość o przyjeździe Księdza Ministra W. R. i O. P. Zongolowicza do Brodnicy przyjęta została przez całe tutejsze społeczeństwo z wielkim zadowoleniem. Organizacje społeczne i władze samorządowe zakrzyły się radością, by dostojnego Gościa godnie powitać i przyjąć. Przyjęcie było tak serdeczne, harmonijne i okazałe, że z prawdziwym zadowoleniem streszczamy je poniżej w niezwykle szerokich ramach.

W sobotę już przybrało miasto wyjątkowy wygląd. Związki i stowarzyszenia wzniosły bramy powitalne na ulicach, domy zaś pokryły się barwami chorągwi narodowych. W niedzielę około godziny 17-tej zebrał się tłum wielki placu obok Katusza. Stały w karnych szeregach wszystkie związki i organizacje P. W., zawodowe i społeczne ze sztan-darami. Mimo deszczu czekał tłum cały cierpliwie przyjazdu upragnionego gościa. Tymczasem na granicy powiatu witał Ksiądz Ministra p. starosta powiatowy Józef Wimmer. Przy wjeździe na teren powiatu brodnickiego zgromadziła ludność okolicznych wiosek Księdzu Ministrowi szczerą owację. Dziewczynka nazwiskiem Górską, córka rolnika z Płachot, powitała czcigodnego dygnitarza wierszem powitalnym i ślicznym bukietem róż, który Ksiądz Minister ze wzruszeniem przyjął, uściśnawszy miłutką deklamatorkę. — W lesie pod Szabłą oczekiwał przyjazdu Zarząd Powiatowy P. T. R. w osobach pp. prezesa powiatowego Tadeusza Filipińskiego, Edwarda Sowińskiego i Stefana Maciejewskiego. Do dostojnego Gościa przemówił prezes Filipiński, witając go imieniem całego rolnictwa. Ksiądz Minister na zaproszenie p. prezesa Filipińskiego przesiadł z samochodu do karety zaprzężonej w cztery kasztany, dostarczonej przez p. Stefana Sowińskiego. Karetę otoczyła banderka konna włościan brodnickich pod dowództwem p. Stanisława Wawrowskiego z Mszana.

Koło godziny 18-tej Ks. Minister w towarzystwie p. wojewody przybył przed Magistrat i obszedł front kompanii honorowej hufca szkolnego dowodzonej przez por. Michniewskiego. P. prezes dr. Siudowski w imieniu społeczeństwa powiatu przywitał Ks. Ministra serdecznym przemówieniem, w którym wyraził przywiązanie społeczeństwa pomorskiego do idei współpracy Kościoła z Państwem zwłaszcza po wojnie, która nie tylko materialnie niszczyła dobra, ale i moralnie podważała zasady, — p. burmistrz Blokus w swem powitaniu wyraził radość i dumę prastarego grodu Brodnicy zaszczyconego przyjazdem Ks. Ministra.

W imieniu wojska witał Księdza dowódca pułku płk. Grzędziński. Stąd Ksiądz Minister udał się wśród szpalierów tłum do kościoła, gdzie witał Go uroczysto miejscowy ksiądz proboszcz-Bielicki w otoczeniu duchowieństwa, poczem zwiedził gimnazjum i miejscowy sierociniec. — Kulminacyjnym punktem przyjęcia Księdza Ministra była akademia w Domu Katolickim. W sali pięknie przybranej portretami Ojca św., Prezydenta Rzeczypospolitej i marsz. Piłsudskiego oraz zielenią i kwiatami — zebrał się nader licznie przedstawicielstwo całego społeczeństwa. Wśród wielu innych, zauważyliśmy na sali pp. starostę Wimmera, pułk. Grzędzińskiego, prezesa Gończa, burmistrza Blokusa, ks. ks. prob. Bielickiego, sekr. gen. Żynde, prob. Fiszodera, prof. Wagnera i innych. Przybyłego w otoczeniu pp. wojewody Lamota i kuratora Szwemina Ksiądz Minister powitała orkiestra hymnem narodowym, poczem chór gimnazjalny pod batutą prof. Żmudzińskiego odśpiewał hymn pomorski. — Uroczystego otwarcia akademii dokonał p. kurator Szwemin, podkreślając, że idea pomorska ceni sobie wysoko zaszczyt goszczenia u siebie dostojnika tej miary, jak Ksiądz Minister.

Po przemówieniu kuratora Szwemina wygłosił orat o wychowaniu obywatelskim prof. gimnazjum w Brodnicy p. St. Lontek.

W wychowaniu obywatelskim — powiada prelegent — podłoże ideologiczne musi odgrywać zasadniczą rolę i dlatego należy tak określić cele tego wychowania, by odpowiadały jaknajlepiej potrzebom państwa — te najistotniejsze potrzeby decydować powinny o wartości tego wychowania.

W przeciwnym razie — zaznacza mówca — wychowanie pozbawione cech aktualności byłoby w rzeczywistości martwe.

Zagadnienie aktualności wiąże wychowanie z polityką państwową. Oczywiście nie z polityką w znaczeniu wulgarnym, czy partyjnym, ale z polityką nadrzędną, w znaczeniu szerokim t. j. z ideologią państwową. Cele wychowania obywatelskiego nie mogą być w sprzeczności z tą ideologią.

Dalej zastanawia się mówca nad pojęciem interesu państwa, racji stanu. „Zwartość i siła organizmu państwowego wymaga tego właśnie. Jest ona związana z syntezą wszystkich najbardziej żywotnych grup ideowych podporządkowujących się jednej idei — idei państwowej.

Przechodząc do samego pojęcia „obywatel“, prelegent podkreśla jako zasadniczą cechę tego pojęcia czynnik **dobrowolności** służby dla państwa. Obywatel musi rozumieć istotę i potrzeby państwa i w pewnych momentach winien w zakresie wolności własnej ofiarować nieraz wiele dla państwa bez poży bohaterstwa, uważając to za swój biologiczny obowiązek. Trzeba w nim tą wolę podbić.

W tak pojętem wychowaniu obywatelskim miejsce bratalnej siły z góry narzuconej zajmie siła wewnętrzna, głęboko zrównoważona.

W zasadzie zadania wychowania obywatelskiego muszą być obowiązkiem każdego nauczyciela, jednak najważniejszym przedmiotem dla wychowania obywatelskiego będzie t. zw. nauka obywatelska — nauki gospodarcze i o ustroju państwa.

Uświadomiwszy sobie cnoty i wady narodowe, jedno rozwijać, drugie tłumić należy.

Rozwijać lotność umysłu, tłumić kłótniwość, warcholstwo, nieposzanowanie autorytetu.

Myśl swą rozwijając prof. Zontek wyraża przekonanie, że tak wysokiego poziomu obywatela w państwie — poszanowania państwa i autorytetu jego władzy będzie poszanowaniem samego siebie, świadectwem własnej godności i na tej drodze powstanie potrzebna naszemu państwu zwartość narodu.

Literatura polska jest bodaj najgłębszą w Europie wyrazicielką tej doktryny obywatelskiej.

Frycz, Modrzewski, Marycki, Konarski, Komisja Edukacyjna to świadectwa naszej myśli obywatelskiej. Droga im zapada kształcenia młodzieży w duchu państwa pozostaje nadal podstawową.

Po pięknym we formie i treści referacie p. prof. Zontka ukazała się na trybunie czcigodna postać sędziwego dygnitarza Rzeczypospolitej. Przepelnioną publicznością salę zaległa skupiona cisza. Na wszystkich twarzach widać niezwykle napięcie. — I oto z warg złotoustego kaznodziei-dygnitarza Rzeczypospolitej płyną zaczynają słowa, których przepięknego brzmienia, serdecznego uczucia, prawdy i żywej barwy oddać w nast. streszczeniu nie zdołamy nawet w niewielkiej mierze.

Mowa Księdza Ministra.

Gdy wjechał na teren waszego powiatu, owiała mnie odrazu atmosfera serdecznej gościnności, wyrażona w powitaniu na granicy powiatu, w prostych słowach i ślicznych różach małej deklamatorki, bramach powitalnych i tłumie witających. Doznałem najserdeczniejszego z całego Pomorza przyjęcia u was. — Przedstawiciel was wszystkich, dr. Siudowski, witając mnie, dziękował mi za przyjazd, który jest dowodem całkowitej świadomości znaczenia Pomorza dla Państwa. — Osoba moja to niejako symbol tego współdziałania Kościoła i Państwa, o jakim przedstawiciel wasz mówił. — Reprezentuję Rząd, który całkowicie docenia znaczenie Wiary w naszym Państwie, znaczenie tych sił górnych, bez których pomocy Państwa zrębów i szczytów wzniesłoby nie było można. — W osobie mojej macie niejako syntezę myśli współdziałania w nauczaniu i wychowaniu kościoła katolickiego i naszej państwowości polskiej. Zadaniem mojem — obok sprawowania najwyższego urzędu — jest także łagodzenie tarć i równanie sprzeczności wiekowej niewoli spowodowanych. Sprzeczności pozornych, tarć niepotrzebnych, które jarmo niewoli jako ślad swój nam pozostawiło. Ilość bowiem wyników pracy, pracy państwowo - twórczej zależy od liczby ludzi w zgodzie około jej sztandaru skupionych, ludzi, coby w karbach woli utrzymać zdołali rozrzucone indywidualności zbiorowej zgodzie i pracy niebezpieczne. Po maju r. 1926 słyszy się nast. zarzuty, stawiane Rządowi. Rząd, to klika legionistów, skupiona koło Wodza, to pewna liczba pułkowników, śpiewających I. Brygadę. — I. Brygady nie śpiewałem, legionistów nie byłem! W dniach, gdy na polach bitew powstawały słowa i melodia I. Brygady, byłem profesorem w Petersburgu. — Sama zatem osoba moja zaprzecza tym oszczerstwom. — Mówi się: Rząd nie dba o religię, bo wśród nauczycielstwa jest wielu niewierzących. Wśród 65 tys. tłum nauczycielstwa znajduję się niekiedy jednostka, co w sposób napastliwy wystąpi wobec Kościoła. Jednostki te są znikomo nieliczne i wystąpieniem ich Rząd zapobiec nie może. — Wypadki takie uogólnia. Podnosi się nieuzasadniony niczem alarm, że systemowi dotychczasowemu wychowania grozi załamanie, bo kiedyś, gdzieś, ktoś z pośród 65 tys. nauczycielstwa opowiedział się za zmianą tego systemu. — Nie zważa się na to, że olbrzymi zastęp nauczycielstwa pracuje nad młodem pokoleniem z zaparciem się siebie, — że jednostki w zbiorowości tej jednostka nic nie znaczy, że jednostka ta ujmowana była ręką rządu i kierowana na tory odpowiednio. — Czyni się zarzuty, że nie dba się w Rządzie o świą-

tynie. Sam rozdziałam kredyt w wys. 2 milionów desygnowany w departamencie wyznań na cele inwestycyj kościelnych. Sumę tę dziele sprawiedliwie między 25 diecezji. — Suma wyznaczona konkordatem jest wykorzystana z Ojcem św. skrupulatnie. Brak jest świątyń, ale pamiętać trzeba, że po 100 latach niewoli odbudować musimy wszystko to, co wróg zbudował u siebie w kraju, nas w tym celu niszcząc i grabiąc. — Rząd daje na cele świątyń wszystko, co dać jest obowiązany i co dać może. — Nie masoni to Rząd także Marszałka. Wszak upatrzył we mnie człowieka, którego uznał za odpowiedniego do sprawowania odpowiedzialnych czynności w Rządzie. Nie uląkł się mojej sukni duchowej. Powierzył mi departament wyznań, którego zakres działania obejmuje wszystkie religie w Polsce.

Ksiądz Minister o Pomorzanach.

Poza motywami urzędowymi, które skierowały mnie na Pomorze, były we mnie zdawna już życzenia, by ponownie ziemię nadmorską odwiedzić. — Serdeczne przyjęcie mnie jako symbolu idei współpracy Kościoła z Państwem przez usta waszego przedstawiciela wzruszyło mnie do głębi i umożliwiło, skrytemu i milczącemu Litwinowi uzewnętrznienie tych wszystkich serdecznych nici, jakie mnie osobiscie z Pomorzanami łączą. Przed 10 laty spędziłem wakacje w Żarnowcu. Szumiał bałtycki, niby śpiew najstarszy, przypominał mi zmuż nadbałtycką, ziemię rodzinną — zmuż, co tyleż krwi utracił i tyleż gwałtów strasznych przez Krzyżaków znośił. Zmużimi i Kaszubami sam mają charakter i ten sam stanowią typ. Jest w nich niechęć do ujawniania tej głębi serdecznej uczuciowości, która im jest właściwa, — jest nieugiętość i upor niezwykły. — Po latach 10-ciu, gdy mi zaproponowano wizytację Pomorza, zgodziłem się natychmiast. Zgodziłem się mimo nawatu pracy ministerialnej, mimo, że czekają mnie wykłady w uniwersytecie im. Bałtego już we wtorek. — Wolał mnie do siebie Bałtyk. I stwierdzam nieugiętość, że Polska będzie z morzem i Pomorzem, bo bez niego nie byłaby tem, czem jest. — Poza sentymentem wolał mnie tu do was świadomość, że znać musi minister kraj, który jego pieczy i usług potrzebuje, że w gabinecie swoim inaczej mówić będę mógł z tymi, których poznałem w ciągu dni 5-ciu, aniżeli z obcymi. — Ideologia Rządu, który mam zaszczyt reprezentować streszcza się w tem, że gotów on jest poświęcić wszystkie swe siły, myśli, krew — wszystko, by Polskę rozbudować mocarstwowo. — Ministrów w tym Rządzie łączy nie sutanna, — która ich dzieli, — lecz nieugięta wola — nie w gębce, — by urzeczywistnić tę ideę. Jedno w tej mierze bije w Rządzie serce i jedna panuje wszechwładnie wola. — Nie przechwałką będzie do tego ten przykład, że mimo lat 60 tej idei poświęcam 14 godzin pracy dziennie i gotów jestem jeśli zajdzie potrzeba, poświęcić 20 godzin. Niech życie moje się wypali w tej pracy, niech zgaśnie dla wielkiej tej rzeczy. Nie rozcieńczać bowiem trzeba aktualne nasze życie lecz skupić.

Okresy prac 6-letnich w Polsce wykonywać trzeba w 6 miesiącach. W służbie górnej, potężnej i żywotnej idei nie żal mi, że życie moje nadmierną pracą się wypala. Niech gaśnie życie moje w służbie idei Polski Wielkiej i złączonej zgodą.

Tem głębiej wzruszony jestem serdecznością przyjęcia waszego i słów waszych przedstawicieli. Sercem całym jestem wam wdzięczny, że okazaliście mi, że wielu jest w Państwie ludzi, którzy rozumieją, że można się dla Państwa poświęcać — nie gadać, nie śpiewać ale mozolnie z zaparciem się siebie pracować.

Rząd, uosabiający to poświęcenie, mam zaszczyt wśród was reprezentować.

Nakazem chwili dzisiejszej polskiej jest skupić się w pracy. Nie rzucać błotem na tych, którzy z poświęceniem pracują. — Wszak i na mnie, com nic złego i nic szczególnie dobrego nikomu nie uczynił, miotają oszczerstwa. — Dlatego tem bardziej serdeczność waszego przyjęcia odczułem.

Na powitanie na granicy powiatu dziewczę małe kwiaty piękne mi wręczyło. Chciałbym, by deszcz płatków różanych, deszcz cudowny świętej Tereski, spadł na was. — Serce za serce dać trzeba. Nie mam niczego, czem bym wam objawić mógł swoją wdzięczność.

Kwiaty te, kwiaty małego i niewinnego dziewczęcia, oddaję wam jako wyraz serdecznego uczucia.

Z temi słowy Ksiądz Minister rzucił piękną wieńc róż między zebrany tłum. Mowa złotoustego księdza i dygnitarza nieopisane wywarła na słuchaczach wrażenie. Z oddechem zapartym, wśród ciszy bezszelestnej, słuchali zebrani natchnionych słów, z których biła potężna moc prawdy i uczucia.

Niemilknące długo oklaski były wyrazem podziękia za mowę natchnioną. Przy dźwiękach I-szej Brygady opuścił Ksiądz Minister salę wśród owacji ze strony zebranych.

Wieczorem w salach kasyna 67 p. p. zebrali się członkowie przedstawiciele władz i społeczeństwa na uroczystym obiedzie, który zaszczylił swoją obecnością Książd Minister wraz z panem Wojewodą i Panem Kuratorem.

Poniżej podajemy piękne przemówienie pułk. inż. Grzędzińskiego, dowódcy 67 p. p., wygłoszone w czasie obiadu.

W murach kasyna mego pułku witam dostojnych przedstawicieli Rządu. Witam Książdza Ministra, reprezentującego oświatę, jako żołnierza, który czuje ścisłą łączność między organizacją obrony kraju a stanem jego oświaty tem bardziej, że to, co nazywamy oświeceniem nie jest tylko suchą wiedzą — jest to chyba etyka obywatelska i uświadomienie narodowe, które tworzy w konsekwencji istotę siły odpornej żołnierza, jego siłę **moralną**, którą Wódz nasz, Marszałek Piłsudski, stawia przed techniką na wojnie.

Jest jeszcze druga rzecz, która usprawiedliwia moje przemówienie — to tęsknota żołnierza do silnej dyscypliny narodowej i silnego Rządu. My obrońcy Państwa i jego prawa w szczególności potrzebujemy za sobą tej zwartej siły Narodu. —

Jeden z wielkich poprzedników Książdza Ministra, ks. Stanisław Konarski, w jednym ze swych mniej znanych dzieł, p. t. „Tragedja Epaminonda”, opisuje żywot wodza Teb Epaminondasa, który w obronie swej Ojczyzny przekroczył swe uprawnienia wodza i, gdy po zwycięstwie nad wrogiem wrócił do kraju, — skazany został na śmierć przez sędziów w myśl prawa za to, że dowództwo wbrew prawu zatrzymał. — Lecz naród Teb nie uznał wyroku sędziów i ponad martwą literę prawa postawił prawo życia — rację stanu. — Prawo umiera jak wędna liście, ale pozostaje: Salus Reipublicae — suprema lex. Wznoszę ten puhar w ręce dostojnych przedstawicieli silnego Rządu, którego potrzebę najbardziej może czuć nasza ziemia graniczna — Pomorze, — i piję zdrowie przedstawicieli Rządu Marszałka Piłsudskiego.

— Na powyższe przemówienie odpowiedział serdecznie Książd Minister Zongolłowicz, poczem udał się na spoczynek pod gościnnie dach ks. prob. Józefa Bielickiego.

Późnym jeszcze wieczorem odbyło się z udziałem Pana Wojewody przyjęcie w apartamentach p. starosty Józefa Wimmera w starostwie.

Pobyt Książdza Ministra wywarł na społeczeństwo tutejsze niezatarte wrażenie.

WIADOMOŚCI Z KOWALEWA

WIADOMOŚCI ZE SZKOŁY ROLNICZEJ ŻENSKIEJ W KOWALEWIE.

Dzień 1 października wniósł w mury szkoły świeże tętno życia, i ruch wywołany zjazdem nowych uczennic na kurs roczny. — Ożywiły się stare mury gmachu szkolnego i wnet młodzieńcze świeże głosy i uśmiechnięte twarzyczki wypełniły i ozdobiły sale szkolne. Bezwzględnie po zjeździe zapanował normalny tryb szkolny. — Śpiewem na cześć Stwórcy rozpoczyna się tu każdy pracowity dzień — śpiewką wesołą przeplata się zajęcia gospodarcze na roli, w kuchni i między lekcjami.

Uczennice, jak co roku zbiegły się ze wszystkich stron Pomorza i do nich przylegających powiatów woj. warszawskiego. — Powiat wąbrzeski dostarczył na kurs bież. cztery uczennice: Józefę Grzesiakównę z Zielenia, Irenę Zaborowską z Lipienicy, Wiktorję Ligajównę i Ewę Witkowską z Węgorzyna. —

Obecny kryzys gospodarczy zaznaczył się jednak na frekwencji, wiele kandydatek nie mogło się zapisać z powodu braku funduszy. — Z radością też podkreślić należy, że prawie wszystkie powiaty pomorskie przeznaczyły na kształcenie dziewcząt w kierunku gospodarczym subwencje od 500 do 600 zł. W tej też intencji zwraca się szkoła do Wydziału Rady Powiatowej w Wąbrzeźnie, aby i powiat ten subwencją podobną ułatwił niezamownym rolniczkom ukończenie tak pożytecznego i potrzebnego kursu, będącego prawdziwym fundamentem pod rozwój oświaty rolniczej i kultury narodowej.

ZABAWA.

Polski Biały Krzyż Koło Chełmno urządza w Kowalewie w sobotę, dnia 11. bm. na sali p. Schreiberowej wielką zabawę taneczną przy współudziale garnizonu chełmińskiego. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Początek o godz. 20. Wstęp od osoby 2 zł., rodzina 5 zł. Czysty zysk przeznaczony na pracę oświatową i uświadomienie obywatelskie naszego żołnierza.

Za jednolitym frontem polskim.

Ubiegłej niedzieli po południu odbyło się zebranie przedstawicieli związków i towarzystw politycznych i społecznych w salce pod Białym Orłem w liczbie przeszło 50-ciu osób pod przewodnictwem p. hr. **Dąbskiego** z Wałycza.

Zebranie zagał ks. dr. **Łęgowski** z Wielkich Radowisk, przedstawiając zebranym zakusy niemieckie na Pomorze oraz grożące stąd niebezpieczeństwo, przyczem mówca zaakcentował potrzebę utworzenia jednego bloku polskiego przy wyborach.

Przybyły prelegent z Torunia p. **prof. Tuszyński** po zobrazowaniu historii dawnych Sejmów, upadek Rzeczypospolitej wreszcie butnych prusaków, także gorąco zachęcał do utworzenia jednolitej listy polskiej.

Przemawiali jeszcze: dyr. **Ledwochowski**, Szlach i „przedstawiciel” Stronnictwa Narodowego p. **Piszcz**, którego przemówienie wywołało wielkie oburzenie na sali, albowiem p. **Piszcz** mówił w takim tonie, jak gdyby rząd Marsz. Piłsudskiego „**przyjaźnił się z Niemcami i chciał zaprzedać Pomorze Niemcom**”.

Oburzenie zebranych było zresztą słuszne, gdyż p. **P.** widząc zebranych przedstawicieli różnych od-

cieni partji i stronnictw, chciał demagogicznie agitować za swoją partją. Nie udało mu się jednak, albowiem zebrani zażądali innego wyrażania się. Gromkie okrzyki wznoszone przez zebranych na cześć Marszałka Piłsudskiego udowodniły raz jeszcze, że Stronnictwo Narodowe niema racji bytu na Pomorzu.

Przedstawiciel Str. Narodowego oświadczył, że Stronnictwo przy wyborach w wspólnym froncie nie pójdzie.

Wobec tego zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„**Potępiamy tych, którzy uniemożliwili zblokowanie wszystkich polskich list na Pomorzu i żądamy, aby miarodajne czynniki poczyniły wszelkie kroki nie wyłączając jaknajdalej idących represyj aby na Pomorzu stworzyć jedną polską listę**”.

Rezolucję tę podpisaną przez wszystkich obecnych za wyjątkiem repr. Stronnictwa Narodowego, wręczono p. **staroście Sucheckiemu**.

Po udzieleniu rezolucji p. przewodniczący hr. **Dąbski** solwował zebranie słowami: „**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus**”. (-)

Manifestacja w Zieleniu.

Z inicjatywy obywatelskiego komitetu okolicznych wiosek i redakcji naszego pisma, urządzono w niedzielę dnia 5 bm. w parafji zieleńskiej **manifestację przeciwko zaborczości niemieckiej i rozbiciu jednolitego polskiego frontu wyborczego na Pomorzu**.

Zaraz po nabożeństwie, w którym wzięły udział miejscowe towarzystwa i specjalnie na ten cel przybyła Och. Straż Pożarna z Pływaczewa, całe obywatelstwo zebrało się w sali p. **Sroki**.

W imieniu komitetu zagał zebranie p. **Bogalecki**, udzielając głosu kolejno p. **Jączkowskiemu** kierownikowi szkoły z Zielenia i p. **Klimkowi**, rejonowemu naczelnikowi Ochotniczych Straży Pożarnych.

P. **Jączkowski** w dłuższym i treściwym przemówieniu **zobrazował nikczemne żądania zaborcze Niemiec**, wskazał na ciężkie warunki w jakich znajduje się mniejszość polska w Niemczech, a zwłaszcza szkolnictwo tamtejsze, w przeciwieństwie do wielkiej uścipliwości i tolerancji naszych władz polskich w stosunku do obywateli narodowości niemieckiej i **uzasadnił odwieczną polskość ziemi pomorskiej i morza bałtyckiego**, żądając energicznego protestu przeciwko **niczemniemu nieusprawiedliwionemu zakusom niemieckim**. W końcu swego przemówienia wniósł p. **Jączkowski** okrzyk na cześć naszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta. Okrzyk ten podchwyciła cała zebrana ludność potężnym głosem i z głębi serc płynącym patriotycznym nastrojem odśpiewała „**Rotę**”.

Następnie zabrał głos p. **Wł. Klimek**, który w mocnych słowach podkreślił, że na dzisiejsze zakusy **słowne** krzyżackich **Treviranusów**, my również **słownie** odpowiadamy, jednakowoż ten protest słowny wszystkich miast i wsi polskich zadokumentuje przed całym światem, że **ludność tych ziem, o których zabór ponowny Niemcy się ubie-**

gają, jest z krwi i kości polska, która każdego czasu jest gotowa każdą piędź tej ziemi do ostatniej kropli krwi swojej bronić. I jeżeli potomkowie krzyżaków odważą się słowa swoje w czyn obrócić, to my już dziś oświadczamy, że wszyscy jak jeden, staniemy na straży granic naszej Ojczyzny! (Brawo!)

Na dowód tego przyjęto z wielkim zapalem rezolucję składającą się z 14 punktów, uchwaloną przez komitety manifestacyjne.

Następnie p. **Klimek** zwrócił uwagę na postępowanie pewnych prowodyrów partyjnych, którzy **dobro swojej kieszeni ponad ogólny interes państwowy stawiają i wbrew woli całej ludności tutejszej, jednolity front polski do nadchodzących wyborów rozbijają**. Na takie postępowanie prowodyrów partyjnych, cała zebrana ludność jednogłośnie zaprotestowała i przyjęła następującą rezolucję:

REZOLUCJA II.

Zebrana w dniu dzisiejszym ludność wszystkich warstw społeczeństwa w ilości około 300 osób z wiosek: **Zieleń, Pływaczewo, Małe Radowiska, Zaradowiska, Stary Zieleń i Za-Zieleń powiatu wąbrzeskiego**, wzywa wszystkie partje polityczne na Pomorzu, aby stworzyły jedną wspólną polską listę wyborczą do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej celem nie wpuszczenia ani jednego posła i senatora niemieckiego do Sejmu i Senatu i temsamem **zadokumentowania polskości Pomorza jako odpowiedź na zakusy Rzeszy niemieckiej**.

Zieleń, dnia 5 października 1930 r.

(Następują podpisy obywateli i towarzystw.)

W końcu p. **Klimek** zainicjował dobrowolną składkę na budowę łodzi podwodnej p. t. „**Odpowiedź Treviranusowi**”, która przyniosła sumę 20 złotych 70 gr. Na tem zakończono tę podniosłą manifestację ludności tutejszej.

POTĘPIAMY!...

OBYWATELSKIE STANOWISKO TOW. RODZINY POLICYJNEJ W WĄBRZEŹNIE.

Zebranie Powiatowego Koła Rodziny Policyjnej, jakie odbyło się w ubiegły wtorek, 7. bm. w sali posiedzeń Rady Miejskiej, pod przewodnictwem prezesa p. **Biniasiowej**.

W pierwszym punkcie obrad uzupełniono zarząd przez wybór skarbniczki, którą została p. **Mulowa**.

Następnie, po omówieniu spraw wyborczych, uchwalono następującą rezolucję jednogłośnie :

WIADOMOŚCI Z GOLUBIA.

ZEBRANIE.

W sobotę, dnia 27 września odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich stanów i zawodów. Zebranie zagał pięknym przemówieniem miejscowy burmistrz p. **Nowakowski**, na którym po długiej i ożywionej dyskusji, powzięto następującą rezolucję:

Reprezentanci miasta Golubia a w szczególności kierownicy Towarzystw miejscowych społecznych, zawodowych i politycznych, oraz przedstawiciele wszystkich stanów i zawodów, świadomi wielkiego niebezpieczeństwa, jakie zagraża ziemi pomorskiej z strony zachłannych i wiecznie głodnych a niespokojnych Niemiec, pomni obowiązków, jakie w przededniu wyborów spadają na barki każdego miłującego swą ojczyznę obywatela, uchwalają na zebraniu w dniu 27. 9. 30 r. zważywszy, że:

1. Rząd niemiecki oficjalnie przez usta swego ministra, żąda ponownego oderwania Pomorza,
2. Szowiniści niemieccy, podjudzani przez swą prasę wszel-

kich kierunków politycznych, pragną nowego krwawego rozbioru Polski,

3. **Hydra germańska wyteża wszystkie swe siły, aby nas osłabić i wykorzystać w kraju kłótnie i swary, czeka tylko odpowiedniej chwili, aby Polskę odciąć od morza, tego jednego naszego okna na świat,** stwierdzają:

że **jedyną gwarancją naszej wolności i pokoju są zgoda i wewnętrzna bezinteresowna solidarność w sprawach państwowych i wykazanie przed światem, że wszyscy Polacy w obliczu niesłychanego w dziejach ataku na całość naszych granic, myślą i pracują tylko dla Ojczyzny, mając tylko na oku dobro Polski, zapominamy o wszelkich swarach i jednogłośnie domagamy się zgodnej współpracy wszystkich Polaków przy najbliższych wyborach do izb ustawodawczych.**

Jedyną i najlepszą odpowiedzią na lajdackie apetyty naszych sąsiadów będzie, jedna potężna lista polska, która umożliwi wybór największej liczby posłów — Polaków.

Kino „Dwór Wąbrzeski”. CIERNIE MIŁOŚCI,
czyli ze wspomnień zakonnic.
Wkrótce.

Mieszczanństwo wobec wyborów.

Ruch wyborczy — do Sejmu i Senatu — zaangażował wszelkie stronnictwa w pracy, nad zagadnieniem — o wolę społeczeństwa — która ujawnić się ma w dniach 16 i 23 listopada.

Zjednoczenie Mieszczanńskie, które zwykle wykazywało żywotność w wyborach, i tym razem postanowiło na Zjeździe Mieszczanństwa w dniu 28. września w Grudziądzu, zmierzyć swe siły i brać czynny udział w walce wyborczej.

Hasłem wspomnianego Zjazdu Mieszczanńskiego, jest stworzyć silny jednolity front wyborczy na Pomorzu, jako na terenie, najbardziej zagrożonym — przez zachłanność krzyżacką.

Uchwałą zjazd stwierdził, iż kryzys gospodarczy światowy, odbił się silnie na polskim gospodarstwie społecznym, iż zachłanność pruska stwarza niebezpieczeństwo dla kraju, wobec czego wytworzone położenie wymaga od społeczeństwa polskiego **zwłaszcza na Pomorzu** — jednolitości i spistości, oraz podjęcia bezwzględnej walki z zachłannością pruską na polach: społecznym, gospodarczym i politycznym.

Zjazd wzywa wszystkie organizacje polskie, do podjęcia celowej akcji oświatowej w celu podniesienia ducha polskiego, wszystkie organizacje gospodarcze do zgodnej wspólnej pracy z Rządem, w zwalczaniu kryzysu gospodarczego, a wszystkie stronnictwa polityczne, — do bezwzględnego podania sobie ręki na znak zgody, wobec niebezpieczeństwa państwowego na Pomorzu, stwarzając jednolity front przeciwniemiecki.

Tych, którzy tej jednolitości przeciwdziałają będą, piętnuje zjazd jako **zdrajców Ojczyzny**.

Ślubując, silnym murem stanąć przy Rządzie Marszałka Piłsudskiego, by poprzeć jego tytaniczne wysiłki, o zdobycie dla Polski — nowej konstytucji, manifestował zjazd na cześć Państwa Polskiego, Jego Prezydenta oraz I. Marszałka J. Piłsudskiego.

Uchwałą zjazdu zaaprobowano działalność władz naczelnych Mieszczanństwa Polskiego, wzywając społeczeństwo mieszczanńskie i warstwy średnie do silnego zorganizowania się, bo tylko jednolitością silni, możemy wywalczyć sobie poprawę bytu gospodarczego i należne nam prawa.

Zjazd wyłonił z siebie komitet wyborczy, do którego weszli znani wieloletni działacze mieszczanństwa w większości z Grudziądza, jak pp. Zwołński, prezes, Spychała i Witkowski radcowie, Sporny, Peche, Wiecki i inni.

Komitet wyborczy rozpoczął silną pracę organizacyjną, tworząc w każdej miejscowości Pomorza komitety miejscowe wyborcze, z pośród których znanych działaczy kół miejscowych, między innymi i w naszym mieście.

Dlatego wzywa się **wszystkich mieszczan, by gremjalnie jawili się w czwartek, dnia 9 bm. o g. 8 wieczorem — na zebranie przedwyborcze w hotelu „Dwór Wąbrzeski”, na którym przemawiać będą prelegenci zamiejscowi.**

„Cześć Mieszczanństwu Polskiemu!”

KRATCZKI:

Sąd Powiatowy skazał:

Bolesława Lemanowicza z Wąbrzeźna na 10 zł. grzywny za zakłócenie spokoju i bójkę, jaka rozegrała się w ulicy Chełmińskiej.

Stanisława Rahna z Wąbrzeźna za opór władzy na 1 miesiąc więzienia.

Pozatem 10 spraw odroczone; 4 osoby uwolniono; jedną sprawę umorzono. Przewodniczył sędzia p. Hejmowski, oskarżał rzecznik prokuratury p. przodownik Krawczyk a sekretarował sekr. sądowy p. Kurzętkowski. (-)

ZMIANY W URZĘDZIE STANU CYWILNEGO

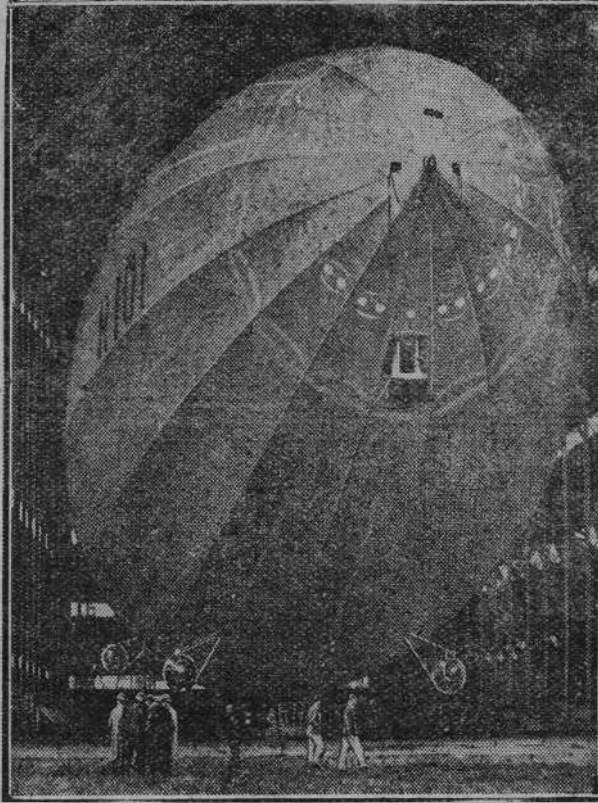
za czas od 20 września do 1 października.

Ci, którzy odeszli: Urszula Sądowska 7 tygodni; Józef Jankowski 80 lat; Irena Łęgowska 5 miesięcy. — Wieczny odpoczynek racz im dać Panie! —

Przyszli obywatele (urodziny): Żona Leona Bartkowiaka powiła córkę; niezamężna Jadwiga Izdebska — syna; niezamężna Elza Seidel — syna; żona Antoniego Świętoniowskiego — syna; niezamężna Leokadja Kwiatkowska — syna; żona Juliana Szymeckiego — syna; żona Ludwika Murawskiego — córkę; żona Leona Ernsta — córkę; żona Leona Rumockiego — syna; niezamężna Stanisława Grabowska — córkę.

Na ślubnym kobiercu stanęli: Aleksander Jabłoński z p. Antoniną Lewandowską; Erwin Walter Grafenbein z p. Lydją A. Trende; Roman Neuman z p. Józefą Stefanją Jędrzejczakówną; Bronisław Jakubowski z p. Heleną Kotlewską. Młodym Parom Szczęść Boże!

Sterowiec angielski R. 101



który uległ strasznej katastrofie.

W OSTATNIEJ CHWILI

laskawie zwracamy uwagę na dzisiejszą **WENTĘ** Towarzystwa Pań św. Wincentego a Paulo, mającą odbyć się w sali p. Szymańskiego. Każda obywatelka i każdy obywatel m. Wąbrzeźna i okolicy powinien pójść na

WENTĘ,

która jest jako wielkie dzieło miłości chrześcijańskiej!

Wenta ta, urządzana corocznie przez Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo — jest przyczynkiem do ulżenia doli biednym! **Czysty bowiem dochód przeznaczają się z „Wenty” na ubogich miasta!**

Wszyscy na Wentę!

Jeśli są tacy Polacy, którzy chodzą na zabawy niemieckie, to **muszą iść na Wentę** — gdy zaś pójda na zabawę niemiecką a nie na polską, będziemy zmuszeni ogłosić ich nazwiska!

WIADOMOSCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 8 października 1930 r.

— **Uwaga członkowie Sekcji Teatralnej T. C. L.** Ze względu na dzisiejszą „Wentę” Tow. Pań św. Wincentego a Paulo, zebranie sekcji Teatralnej T. C. L. odbędzie się zamiast dziś, **jutro we czwartek o godz. 8 wiecz.** Wszystkich członków prosimy o przybycie.

— **Z jarmarku.** Wczorajszy jarmark miesięczny był chyba jednym z najgorszych dlatego, że wobec panujących chorób zakaźnych między bydłem i świńmi, nie wolno było spędzić ani jednej sztuki bydła. Koni również spędzono bardzo mało. Powodem tego była również zła pogoda, odstraszała wielu ludzi. Wskutek zaś chorób zakaźnych między bydłem, tracą wiele rolnicy, handlarze i rzeźnicy. (-)

— **P. Zorika Szymańska**, która kreowała główną rolę w filmie „Halka” na tle opery Moniuszkowskiej, bawiła w poniedziałek w Wąbrzeźnie, przybywając na pożegnalne przedstawienie filmu „Halka”, wyświetlanego z wielkim powodzeniem w „Słońcu”.

— **Prace nad upiększeniem miasta.** Pomimo niezbyt sprzyjającej pogody, prace nad upiększeniem miasta trwają w dalszym ciągu, zwłaszcza przy starym cmentarzu ewangelickim, przy ul. Chełmińskiej.

Naprawdę podziwiać należy, iż zarząd miasta, pomimo trudnych warunków finansowych w jakich się znajduje, znalazł zrozumienie w piękniejszeniu miasta. Ciekawi jednak jesteśmy, czy niektórzy umią ocenić tę pracę? Albowiem dość już było zawodów i rozczarowań zwłaszcza o Górę Zamkową, gdzie wyrostki, nowoczesni wandalowie niszczyli drzewka, krzewy i kwiaty. Być może, że teraz się opamiętają i szanować będą cudzą pracę. (-)

— **Oświetlajcie klatki schodowe!** Zdarza się często, że właściciele kamienic nie przestrzegają obowiązku oświetlania klatek schodowych wieczorem. Jak nas poinformowano, władze bezpieczeństwa przeprowadzą kontrolę oświetlenia klatek schodowych. Niezastosowanie się do przepisów pociągnie za sobą karę administracyjną. (-)

— **Nie przestrzeganie godzin policyjnych.** Ostatnimi czasami sporządzono kilkanaście protokółów, na niektórych pp. restauratorów, za nieprzestrzeganie godzin policyjnych. Aby uniknąć nieprzyjemności i kar, należy przestrzegać godziny policyjne! (-)

— **Cyganie się włóczą!** W różnych punktach naszego powiatu zauważyć można waleśające się bandy cyganów. Cyganie, jak wiadomo, „nie sieją, nie orzą, — a zbierają!”

Utrzymują się z wróżbiarstwa, lutowaniem garnków, z wyrobu patelni, żebraniny, a częstokroć z... kradzieży.

Warto przypomnieć przy tej okazji, skąd pochodzą cyganie. Pochodzą oni z Indji Wschodnich. — Po Europie wło-

Kino „Dwór Wąbrzeski”. Najpiękniejsza kobieta świata **Jmogena Robertson**, w wielkim wzruszającym dramacie kolei ludzkich **CIERNIE MIŁOŚCI**.

czą się stale od XV wieku. Najwięcej jest ich na Węgrzech. Mówią kilkoma językami, mają wiele uzdolnień muzycznych. Na Węgrzech można spotkać na różnych zabawach, weselach muzykę cygańską. Niektóre z krajów, dlatego, że cyganie kradną, nie wpuszczają ich na swoje terytorjum.

Nie wiercie cyganom, — bo kradną! (-)

— **Z sekcji teatralnej T. C. L.** Nowopowstała Sekcja Teatralna Towarzystwa Czytelników Ludowych, po zebraniu organizacyjnym, rozpocznie w dniach najbliższych intensywną pracę. Zebrania odbywać się będą co środę wieczorem w lokalu T. C. L. Kierownikiem Sekcji obrany został p. Walter, a zastępcą tegoż p. Zygmunt Ciemielewski. (-)

— **Ciekawe kroniki z powiatu.** Spieszymy naszym Czytelników powiadomić, że w dniach najbliższych rozpoczniemy druk nadzwyczaj ciekawej kroniki z przeszłości powiatu naszego. Kronikę tę, którą rozpoczniemy drukować od miejscowości Wronie, uzyskaliśmy z wielkim żółtem przez naszego współpracownika redakcyjnego, prowadzącego dział „Z podróży po powiecie”. Niewątpliwie „kronika przeszłości powiatu” zainteresuje naszych Czytelników. Redakcja.

— **Z Rady Miejskiej.** Rada Miejska, obradująca w sobotę wieczorem pod przewodnictwem prezesa p. Grajewskiego powzięła cały szereg uchwał.

W pierwszym punkcie obrad zawieszono uchwałę Rady M. z dnia 13. 9. br. odnośnie podatku od psów, przyczem uchwalono nową taryfę podatku od psów. Nowa taryfa podatku przedstawia się jak następuje: za każdego psa łanuchowego płaci się 10 zł. podatku o ile jest więcej podwórzy za każdego pierwszego psa 10 zł. Za następne posiadane psy po 20, 30 złotych i t. d. Wybudowanie: pierwszy pies wolny; drugi pies 15, erzeci 20 zł.; co uchwalono w myśl okólnika p. Wojewody przyczem paragraf 2 zmieniono potrzebnymi poprawkami.

Sprawa niezatwierdzenia wyboru p. A. Makowskiego na członka Magistratu — przewodniczący odczytał uwiadomienie Urzędu Wojewódzkiego o niezatwierdzeniu p. A. M. Z tego powodu wybór radcy (członka Magistratu) odbędzie się na następnym posiedzeniu.

Następnie w trzecim punkcie zamianowano p. Czerniaka stałym urzędnikiem gminy miasta Wąbrzeźna (jako rachmistrz).

Prośbę Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji o subwencję na szkolnictwo odłożono do chwili układania bilansu, t. j. końca roku.

Opłaty stacyj benzynowych ustalono po długiej wszechstronnej dyskusji jak następuje: od stacyj benzynowych 500 złotych rocznie; od stacyj zaś ustawionych przy ulicy Kolejowej na 500 złotych rocznie a za zezwolenie 1000 złotych.

Za członka Komisji Wyborczej IV obw. p. Kołeckiego obrano p. Paweleckiego.

W końcu przyjęto bilanse z Miejskiej Kasy Oszczędności za lata 1924-27 roku. Referentem tych spraw był p. Lontkowski. (-)

— **Stóg słomy** żytniej wartości około 100 złotych spalił się w Czystochlebiu na szkodę Piotra Wasilewicza. Stóg spłonął z pewnością przez rzucenie niedopałka przez jakiegoś włóczęgę.

— **Ksiądz-uciekinięz na wysp Sołowieckich.** W niedzielę odprawił w tutejsz. kościele Mszę św. ks. prob. Żyliński, dawniej w Olesku. Ks. Z. aresztowany został przez bolszewików i zesłany na 10 lat na wyspy Sołowieckie. W drodze jednak udało mu się uciec i w połowie września br. przekroczył granicę koło Dubna. Ks. Żyliński bawił w Wąbrzeźnie u swego krewniaka p. instruktora rolnego Malkiewiczza. (-)

— **Zakończenie sezonu wioślarskiego.** W niedzielę po poł. odbyło się zakończenie sezonu wioślarskiego, przy dość licznych udziałach publiczności. Na 1200 mtr. w biegu czwórek otrzymali pierwszą nagrodę, (złote żetony ofiarowane przez p. mec. Balcerskiego): Jan Przystalski, Lech Duszyński; Kwiatkowski i Reiske. Przy sterze — Mszczak, czas: 5,38,5.

Druga nagroda: Piotrowski, Wiwatowski, Pulkowski, Sokółski — ster — Mszczak. Czas: 5,12,5 Nagrody: żetony srebrne ofiarowane przez p. Gaszynskiego. Trzecia nagroda: Dynowski Bronisław, Dynowski Jan, Reiman Leon, Gołojuch; ster — Przystalski. Nagroda — żetony brązowe ofiarowane przez p. St. Chwiałkowskiego. Czas 6,1½ sek.

W biegu jedynek również na 1200 mtr. I nagrodę: żeton złoty duży o ddyrekcji gimnazjum Piotrowski. Czas: 8,10,¼, II-gą Szczepkowski — żeton złoty mały G. K. W. Czas 8,22.

Z zamiejscowych drużyn wioślarskich wziął udział „Tryton” z Brodnicy w składzie: Czarnecki, Szymański, Goebel, Kaczyński i Psuty.

Zawodnicy mieli ciężkie zadanie, albowiem wiatr i deszcz przeszkadzały bardzo. (-)

Na zebraniu Zw. Inwalidów Rzeczypospolitej Polskiej Koło Wąbrzeźno, które odbyło się w niedzielę 5 bm. pod przewodnictwem prezesa p. Gudy, zebrano na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi“ od członków Koła zł. 17,55, które złożono w redakcji naszego pisma. (-)

Z POWIATU.

DEBOWAŁAKA. (Bocian pozostał na zimę). Ciekawe zjawisko można zaobserwować w naszej wiosce. Jeden z bocianów nie poszedł w ślady swoich przyjaciół, którzy dawno odlecieli do cieplejszych krajów, lecz pozostał u nas. Znajduje się u p. Makowskiego, gdzie ma wolny dostęp do wszystkich zabudowań gospodarczych. W nocy zaś przebywa w stajni. Pozostanie bociana w wiosce naszej na zimę jest tematem różnych opowiadań wśród tutejszej ludności. (-)

Lipnica. (Kradzież). Dnia 3. b. m. skradziono p. Gładychowi ze śpichrza około 3 centnary pszenicy. Sprawcami kradzieży są: Feliks Niemczewski lat 25 i Czesław Wiolkowski, lat 18. Sprawcami zajęła się Policja. (-)

Debowałaka. (Telefon dla Policji.) W ubiegłych dniach założony został do tutejszego posterunku policji telefon. — Udogodnienie to ludność okoliczna powitała z radością. (-)

Co będzie z gmachem Szkoły Rolniczej? Gmach dawna Szkoły Rolniczej, przeniesionej do Grudziądza, stoi obecnie bezczynnie. Do 1 kwietnia roku przyszłego stoi pod zarządem dyrektora Szkoły Rolniczej p. Inż. Kowalskiego. Co będzie umieszczone w gmachu dawniejszej szkoły, dotąd nie wiadomo. Decyzja jednak w tej sprawie ma zapaść u miarodajnych czynników w dniach najbliższych. (-)

Ostrowo. (Wędrujący chłopak). Po Ostrowie tuła się 12-letni chłopak Franciszek Czajkowski, rzekomo pochodzący z Kowalewa. Możeby odpowiednio czynnikami zaopiekowały się tym chłopcem, jeśli rodzice nie chcą?

Z EKRANU.

Kino „Dwór Wąbrzeski“ wyświetla dziś ostatni dzień, podwójny program, po znizowanych cenach 2 osoby na 1 bilet. Wspaniały film: „Zona i nie zona“, wesoła komedia w 10 a-

ktach, oraz nadzwyczaj ciekawy film: „W zaułkach Marsylii“. Handel żywym towarem. W czwartek i piątek ukaże się na naszym ekranie „Król bez troski“. Ulubieniec Pań Harry Liedtke w filmie „Ty, ty moje marzenie“. Arcywesoła farsa. W niedzielę się nie wyświetla.

Kino „Słońce“. Dziś w środę kino nieczynne. Jutro w czwartek „Ojciec“ i „Pat i Patachon na swoich śmieciach“.

RUCH TOWARZYSTW.

Baczność Sokoli! w środę dnia 8. bm. o godz. 8 wiecz. odbędą się ćwiczenia drużyny męskiej. Obecność wszystkich druhów jest pożądana. Naczelnik.

Zebranie miesięczne „Sokoła“ odbędzie się w czwartek, dnia 9 bm. o godz. 20-tej w Sokolni. Czołem! Prezes.

Druk i nakład „Głos Wąbrzeski“ B. Szczuka — Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Przetarg przymusowy

Dnia 10 października 1930 r. o godzinie 11,15 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Heleny Kazmierczakowej w Wąbrzeźnie, ul. Kolejowa

1 biurko
Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 10 października 1930 r. o godzinie 2-giej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Szymona i Joanny Żurawskich w Jarantowicach

16 tuczników, kompletne urządzenie pokoju i urządzenie mleczarni i t. p. rzeczy

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 10 października 1930 r. o godzinie 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

motor 4 P. S. 220 volt
Zbiórka reflektantów w moim biurze, ul. Hallera 10
Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy.

Dnia 10 października 1930 r. o godzinie 1 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Ottona Kowalskiego w Wąbrzeźnie

szafę żelazną
Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 10 października 1930 r. o godzinie 12,45 w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Marjana Stroińskiego w Wąbrzeźnie

1 tokarkę
Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 10 października 1930 r. o godzinie 11,45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Antoniego Makowskiego w Wąbrzeźnie

fortepian i maszynę do szycia
Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 10 października 1930 r. o godzinie 10,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

worek papieru, 60 par męskiego obuwia, beczkę oleju, 3 regały, 3 tombanki, 100 butelek wina i wagę stołową.

Zbiórka reflektantów w moim biurze, ul. Hallera 10

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 10 października 1930 r. o godzinie 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 lampę.

Zbiórka reflektantów w moim biurze, ul. Hallera 10.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

W sobotę, dnia 11. X. br. o godz. 11-tej sprzedawać będę w Pluskowsach najwięcej dającemu za gotówkę

zbiory ze 140 mórg żyta, 60 mórg pszenicy, 22 mórg jęczmienia, 39 mórg ziemniaków na pniu, szafę gdańską, toaletę, portret króla Augusta i letni plaszcz

Zbiórka licytantów przy szkole.

Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

Przetarg przymusowy

W sobotę, dnia 11. X. br. o godzinie 14-tej sprzedawać będę w Bielsku najwięcej dającemu za gotówkę

POWÓZKĘ

Zbiórka licytantów przy oberży p. Aszyka.

Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

Elew (biurowy)

na praktykę 3-letnią bez wynagrodzenia może się zgłosić

Zarząd Elektrowni Miejskiej w Wąbrzeźnie

Dnia 30 ub mies. zbiegły ze stajni w Rybieniu, pow. Chelmo konie i to klacz z roku 1919 gniada mści kasztanowatej z gwiazdką na czole wzrost 1,49 i klacz z roku 1923 kara wzrost 1,55

O odprowadzenie tychże prosi

Antoni Rudolf Ryńsk, pow. Wąbrzeźno.

Uczciwa dziewczyna

do prac domowych potrzebna zaraz lub od 15. X. 1930 r.

M. Swobodzińska ul. Wolności 20

MASZYNA S MALEC

do szycia „SINGER“ w dobrym stanie na sprzedaż

DĄBROWSKA Wolności 11

WIEPRZOWY

2 zł funt poleca

BUSCH Wąbrzeźno.

SIEJĘ

truczną przez cały rok na mojem polu dzierzawionem od p. Czarnika

W. LUTOWSKI Książki.

ŻĄDAJ WSZĘDZIE

„GŁOS WĄBRZESKI“



Dziś z powodu wenty kino nieczynne.

UWAGA! Ceny balkon i łoża zwykłe. UWAGA!

W czwartek, dnia 9 i w piątek, dnia 10 bm. o g. 8,15

Nowy podwójny program

I program film pod tyt

Pat i Patachon

Specjalne przedstawienie PAT i PATACHON dla dzieci i młodzieży w sobotę, dnia 11 bm. o godz. 4 po p.

II program

MOTTO: Film ten poświęcam memu Ojcu i Waszym Ojcom.

Wspaniały dramat pod tytułem

„OJCZE..“

w roli tyt. H. B. Warner oraz Bulba.